Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym

GAZETA PORANNA

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 8520 | Lwów, wtorek 5 czerwca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Rząd polski o papierowym zamachu na Wilno.

Nota M. S. Z. do rządu litewskiego.

Warszawa, 3. czerwca. (Tel. G. P.) W związku z ogłoszeniem przez rząd litewski znowelizowanej konstytucji litewskiej, proklamującej Wilno stolicą Litwy, minister spraw zagranicznych p. August Zaleski przesłał w dniu 31. maja br. p. Waldemarasowi, prezesowi rady ministrów i ministrowi spraw zagranicznych Litwy notę treści następującej:

Panie Prezesie! Rząd litewski ogłosił świeżo w swoim dzienniku urzędowym „Vyrausibes Zinios" w Nrze 275 z dnia 25. maja br. znowelizowany tekst konstytucji republiki litewskiej. Tekst ten zwrócił uwagę rządu polskiego z powodu brzmienia artykułu 5-go, proklamującego Wilno stolicą republiki litewskiej. Jestem zmuszony oświadczyć, że rząd polski uważa wprowadzenie do konstytucji państwa litewskiego poprawki skierowanej przeciwko nietykalności terytorjalnej Polski za czczą demonstrację, pozbawioną wszelkiego znaczenia prawnego oraz następstw praktycznych. Ten jednostronny akt rządu litewskiego nie może w istocie w niczem naruszyć praw Polski do terytorjum wileńskiego, nabytych na mocy uroczystego głosowania przedstawicieli ludności miejscowej w Sejmie wileńskim w dniu 22. lutego 1922 i potwierdzonych przez uchwałę Sejmu polskiego z dnia 24. marca 1922 praw, które zostały uznane przez postanowienie Rady ambasadorów w sprawie granic Polski, powzięte dnia 15. marca 1923 na skutek prośb rządu polskiego i litewskiego, a przyjęte do wiadomości przez Radę Ligi Narodów dnia 20. kwietnia 1923 r.

Ponadto sama poprawka jest sprzeczna z duchem i literą paktu Ligi Narodów, zwłaszcza zaś z postanowieniami art. 10, które obowiązują Litwę i Polskę. Z przykrością zmuszony jestem stwierdzić, że ogłoszenie tej poprawki przez rząd litewski może jedynie utrudnić i rozjątrzyć obecne rokowania pomiędzy Polską i Litwą, rokowania mające na celu ustanowienie stosunków zdolnych zapewnić między obu sąsiedniemi państwami zgodne porozumienie, od którego pokój zależy i że przeto musi być ono uważane za sprzeciwiające się uchwale Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927.

Pozwalam sobie wreszcie zwrócić Panu uwagę, że zobowiązania rządu polskiego do poszanowania nietykalności republiki litewskiej nakładają na rząd litewski obowiązek dostosowania swego postępowania do tej samej zasady.

Zechce Pan przyjąć Panie Prezesie wyrazy głębokiego poważania. August Zaleski. Minister spraw zagranicznych Prezes delegacji polskiej.

Sprawa polsko-litewska na Radzie Lig. Nar.

ROZPATRYWANA BĘDZIE WE ŚRODĘ.

Genewa, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Pierwsze **posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się w poniedziałek.** Prawdopodobnie jednak kwestja optantów węgierskich, sprawa St. Gothard. **oraz sprawa polsko-litewska rozpatrywane będą dopiero we środę.** Członkowie Rady Ligi Narodów pragną zdaje się bardzo rozwiązać praktycznie te kwestje jeszcze w ciągu obecnej sesji. Panuje powszechna opinia, że Francja i Anglja mają zupełnie zgodne poglądy na sprawy, które będą przedmiotem obrad Rady.

Całkowita ewakuacja Pekinu

PRZEZ WOJSKA GEN. CZANG-TSO-LINA.

Londyn, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Marszałek **Czang-Tso-Lin** opuścił dziś rano **Pekin** wraz z członkami swego rządu i sztabem generalnym. W Pekinie pozostaje dla załatwienia niektórych spraw minister spraw zagranicznych i wewnętrznych. Czang-Tso-Lin i towarzyszące mu osoby odjechały **pociągiem specjalnym do Mandżurji. Od wczoraj odjeżdżają z Pekinu w kierunku Mandżurji pociągi z wojskiem.** Ewakuacja odbywa się w porządku, a w mieście panuje spokój. Z kół miarodajnych informują, że na podstawie porozumienia z dowództwem armji południowej, **do Pekinu wejdą tylko nieliczne najkarniejsze oddziały.** Dowództwo tych oddziałów przejmie władzę od tworzącej się tymczasowej komisji rządzącej. Zarządzenie to ma na celu zapobieżenie rozruchom i grabieżom. Dotychczas niewiadomo jeszcze, **który z dowódców armji południowej wkroczy do miasta.**

Komuniści rosyjscy sami piętnują

BIUROKRATYCZNE ZWYRODNIENIE APARATU PAŃSTWOWEGO.

Moskwa, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Centralny Komitet ros. partji komunistycznej wydał dziś **alarmującą odezwę do wszystkich członków partji,** w której zwraca uwagę na niesłychaną ociężałość, **skostnienie, rozkład i zgniliznę, jaka przenika rosyjski aparat państwowy,** nawet w najbliżej z nim związanych organizacjach. Odezwa zaznacza między innymi, że w biurach i związkach napotyka **klasa robotnicza na biurokratyczne zwyrodnienie, rozpustę, pijaństwo i złośliwą obojętność dla potrzeb szerokich mas.** Tu, jak i w administracji państwowej — głosi odezwa — **panuje wśród pracowników chełpliwość, nepotyzm i zarozumiałość, zaś wobec przełożonych pochlebstwo, uniżoność i serwilizm.** W związku z tem wytworzył się stan rzeczy, w którym wszelka twórcza myśl oraz każda krytyczna uwaga uważana jest z góry za herezję i zboczenie. Celem uratowania sytuacji komitet centralny partji nawołuje do przeprowadzenia **prawdziwej demokratyzacji partji** i związków zawodowych, do zabezpieczenia swobody przy wyborze sekretarzy i zarządów organizacji, do **wzmożenia kontroli mas,** a przedewszystkiem do rozpoczęcia stanowczej, **nieugiętej i systematycznej walki z biurokratyzmem w państwie i związkach zawodowych.**

POSZUKIWANIA „ITALJI" NIE USTAJĄ

Moskwa, 3. czerwca. (Tel. G. P.) Trzy łamacze lodu oraz samoloty udadzą się niebawem w okolice Nowej Ziemi i Spicbergu **na poszukiwanie zaginionej „Italji".** Włoski charge des Affaires złożył na ręce Karachana podziękowanie za pomoc okazaną przy poszukiwaniach zaginionego sterowca.

KRWAWE STARCIE POLICJI Z TŁUMEM W BERLINIE.

Berlin, 3. czerwca. (Tel. G. P.) W nocy z soboty na niedzielę, **w centrum miasta Berlina doszło do krwawego starcia pomiędzy patrolem policyjnym i tłumem ulicznym, który zaatakował policjantów.** Tłum poranił dwóch policjantów. Policja zmuszona była użyć broni, **przyczem pewien robotnik został zabity**

Ze sportu.

IFC utrwala swą pozycję!

POGOŃ PRZEGRYWA 1 : 2 Z IFT.. — HASMONEA Z TURYSTAMI 2 : 3. — CZARNI REMISUJĄ Z WARSZAWIANKĄ 3 : 3. — PORAŻKA WISŁY I POLONJI. — PIĘKNY SUKCES SAWARYNA. — NOWY REKORD POR. BARANA.

IFC POGOŃ 2:1 (2:1).

Lwów, 4. czerwca

IFC: Görlitz, Wieczorek, Heydenreich, Bischof, Sośnica, Wylożał, Machinek, Görlitz, Pospiech, Kozak, Josche.

Pogoń: Albinowski, Mauer, Olearczyk, Deutschmann, Serb, Hanke, Szabakiewicz, dr. Garbień, Batsch, Kuchar, Maurer.

Znów mamy jedną sensację sportową za sobą — i ze stanowiska lokalnego rzecz biorąc — jedno rozczarowanie więcej. Oczekiwane z wielkiem naprężeniem spotkanie Pogoni z leaderem Ligi IFC zakończyło się skromną **przegraną drużyny miejscowej** i to przegraną, której **można było uniknąć.** Wynik remisowy byłby **właściwym odpowiednikiem** przebiegu zawodów i obustronnych sytuacyj. Tym razem jednak Pogoni szczęście nie dopisało, **jeden błąd** dobrego zresztą obrońcy spowodował utratę drugiego punktu, wobec którego przy **słabej dyspozycji strzałowej trójki środkowej** nie można było nadrobić.

Klęska jest bezwzględnie **przykrym ciosem,** jednak w danym wypadku łagodzi je **niewątpliwy fakt bardzo znacznej poprawy formy Pogoni.** Pogoń wczorajsza była dla czołowej drużyny ligi przeciwnikiem **zupełnie równorzędnym** i ewent. skromne jej zwycięstwo nie mogłoby budzić **poważniejszych zastrzeżeń.** O wyniku spotkania wczorajszego zadecydować mogło przedewszystkiem szczęście, a ono też było tym razem **po stronie gości.**

Mówiąc o poprawie formy Pogoni podnieść musimy przedewszystkiem **znacznie lepszą grę obrony.** Mimo jednego fatalnego błędu, gra Olearczyka stała na znacznie **wyższym poziomie niż dotychczas,** jeszcze lepiej spisywał się jego partner **Mauer,** interwenjując szybko, skutecznie i energicznie. Obaj oni zdobyli się wreszcie na **racjonalną taktykę czynnego atakowania** przeciwnika, wspomagając tem samem wydatnie pomoc.

Serb, grając drugi mecz z rzędu **na środku pomocy, nie wypadł ze swej trudnej roli** i wykazał on po raz wtóry **wybitne kwalifikacje** w tym kierunku. Przy większej **rutynie i wytrzymałości** stanie on się wydatną podporą drużyny, tembardziej, że ma wiele zrozumienia dla **gry ofensywnej.** Piłki jego skierowywane do napadu były **naogół użyteczne,** wolelibyśmy jednak, by w przyszłości pamiętał też o **skrzydłach.** Wybitną podporę miał Serb w twardym **Deutschmannie,** którego energiczna, żywiołowa gra cieszy się ogólnem uznaniem.

Najsłabiej prezentował się w linji pomocy Hanke, co było tem gorsze, że miał przeciwnika szybkiego, **niebezpiecznego Joschego.**

Napad Pogoni grał, ale **nie miał wykończeń. Raziła wprost słaba dyspozycja strzałowej trójki,** w której jedynie dr. Garbień zdobył się na oddanie kilku energiczniejszych strzałów, w paru wypadkach jednak **fatalnie spudłował.** U Batscha ujawniło się w drugiej połowie wyczerpanie. Wacek pracował, jak zwykle, **bardzo ofiarnie,** cofając się często do tyłu. Specjalny aplauz zdobył sobie **Meurer.** Gracz ten technicznie dobry, rozumny **polepsza się z meczu na mecz,** szkoda tylko, że pozostawiono go przez **długie okresy gry zupełnie bez zajęcia.** Zdaniem naszem, należałoby Maurera, dysponującego szybkim strzałem, **wykorzystać na jednej ze środkowych pozycyj!** Szabakiewicz dobry. Bramkarz **Albański** mógł ewent. obronić pierwszą bramkę, zresztą dobry, unieszkodliwił kilka ciężkich strzałów.

IFC okazał się naogół drużyną **wyrównaną, w której lewa strona lepiej przedstawia się od prawej.** Katowiczanie grali szybko, energicznie, prostolinijnie bez zapuszczania się w skomplikowane akcje. Grę IFC musi się uznać, jednak **trudno się nią zachwycać.** Jest to solidna praca **wykwalifikowanego robotnika,** któremu brak jednak **polotu artysty.**

Ponad poziom wybijał się stanowczo **Kozak, który okazał się doskonałym kierownikiem napadu.** Bardzo dobrze spisywał się również **Joszke,** natomiast mniej rzucała się w oczy **gra Görlitza.** Prawy skrzydłowy przeciętny. Nowy środkowy pomocnik Katowiczan wywiązał się **dobrze ze swego zadania,** podobnie jak i **lewy jego partner,** natomiast prawy pomocnik nadrabiał braki **foulami.** Obrona IFC ma swą **ustaloną markę,** której i tym razem nie zrobiła wstydu. Dobre, pewne wykopy, szybka decyzja, energja — to nieodstępne cechy **Heydenreicha,** lepszego od Wieczorka. Görlitz miał mało roboty, kilka lekkich stosunkowo piłek **nie puścił z rąk,** w sumie trudno było sobie wyrobić ostateczny sąd o jego obecnej wartości.

Bramkę dla Pogoni strzelił Maurer, główką po ładnej kombinacji Kuchar—Garbień—Maurer. W minutę później wyrównuje IFC przez Joszkego. W 37-ej minucie Olearczyk podaje niezdecydowanie lekko bramkarzowi, Kozak wykorzystuje sytuację i strzela z kilku kroków.

Publiczności ponad 5.000. Sędzia p. dr. Lustgarten sędziował wprost przykładowo, należałoby sobie więcej takich życzyć. **N. S.**

Mistrzostwa PLPN.

Kraków. (Tel. wł.) Cracovia—Wisła 2 : 1 (2 : 0).

Warszawa. (Tel. wł.) Czarni—Warszawianka 3 : 3 (1 : 2). Zaw. o mistrz. Ligi. Sędzia p. Seidner.

Katowice, 3. czerwca (Tel. wł.) Ruch—T. K. S. 2 : 1.

Poznań, 3 czerwca. (Tel. wł.) Warta—Polonja 4 : 1 (2 : 1). Sędzia p. Rutkowski.

Łódź, 3. czerwca. (Tel. wł.) Turyści—Hasmonea 3 : 2 (0 : 1). Sędzia p. Przeworski.

Wyniki zawodów lokalnych.

Lechja-Ekran 2 : 2 (1 : 1). Zaw. o mistrz. klasy A. Sędzia p. Krejcarek.

Janina (Złoczów) — **A. Z. S.** 4 : 1 (2 : 0). Zaw. o mistrz. klasy A. Sędzia p. kpt. Zawiłkowski.

Hasmonea II — Świteź 2 : 2 (1 : 1). Zaw. Tow. Sędzia p. Schneider.

Świteź II — Hasmonea II 2 : 1 (2 : 0). Zaw. Tow.

Pogoń II — Ukraina 4 : 3 (3 : 3) Zaw. o mistrz. klasy A. Sędzia p. Meller.

Stanisławów. Revera — Pogoń (Stryj) 7 : 1 (2 : 1). Zaw. o mistrz. A. klasy. Sędzia p. Brach.

Rewera II — Górka 3 : 3 (1 : 1). Zaw. o mistrz. klasy B. Sędzia p. Wieczysty.

Pierwszy dzień wyścigów konnych MTZ.

Lwów, 4. czerwca.

Bieg I płaski, 2100 mtr., 500 zł. Startuje 6. 1) „Alarm“ pod właśc. por. Wojtowiczem; 2) „Septima“ pułk. Komorowskiego; 3) „Pola Negri“ pod właśc. Krzeczunowiczem. Totalizator: zwyc. 18. miejsce 11 i 15.

Bieg II płaski 1400 m. 800 zł. dla Arabów. Start. 5. 1) „Aghil“ pod Pietruszakiem, z A. Wołk-Łaniewskiego; 2) „Koral“ pod Balcerem, R. i J. hr. Potockich; 3) „Tęcza“ pod właśc. B. Kuzianem. Tot. zw. 57 M. 70 i 23.

Bieg III płaski 1600 m. 500 zł. Startuje 4. 1) „Iwan II“ pod Machmedżarowem, właśc. ofic. 2 DAK.; 2) „The Flapper“ pod właśc. Wojtowiczem. Tot. zw. 22 m. 16 i 16.

Bieg IV. płaski dla Arabów 1200 m. 500 600 zł. Start 6. 1) „Dywersja“ pod Balcerem R. i J. hr. Potockich; 2) „Ibrahim“ pod Szyszkiem ks. Sanguszki, 3) „Lama“ pod por. Wojtowiczem J. Czerkawskiego. Tot. zw. 19. M. 16—20.

Bieg V. z płotami 2800 m. 700 zł Start. 3. 1) „Parys“ pod por. Wojtowiczem, właśc. Chądzyński; 2) „Czajka“ pod właśc. por. Bierzyńskim. Tot. zw. 42.

Bieg VI z przeszkodami. 3600 mtr. Start 3. 1) „Groza“ pod właśc. por. Bierzyńskim; 2) „Wiarus II“ pod właśc. R. Kruszewskim. Tot. zw. 22.

Bieg VII z przeszkodami Militarny. 3600 mtr. 400 zł. Start 5. 1) „Gemza“ pod rtm. Karczewskim, własn. 2 p. uł. 2) „Mocny“ pod por. Nowackim, 14 p. ułan. Tot. zw. 12. M. 13, 15.

Następny dzień wyścigów we wtorek, dnia 5. czerwca br.

—o—

NOWY SUKCES SAWARYNA.

Kraków, 3. czerwca. (Tel. wł.) VIII. Doroczny bieg „Ilustr. Kurjera Krakowskiego“ wygrał poraz trzeci p. **Sawaryn (Pogoń, Lwów)** w czasie 13.39 zdobywając definitywnie puhar.

—o—

POR. BARAN USTANAWIA REKORD POLSKI.

Poznań, 3. czerwca. (Tel. wł.) Por. Baran (Pogoń, Lwów) ustanowił na mistrzostwach Pozn. Z. L. A. **nowy rekord Polski w rzucie dyskiem 42.85 m.**

—o—

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE.

Amsterdam 3. czerwca. Uragwaj-Niemcy 4 : 1.

—o—

KOLARSTWO.

Bieg kolarski „Ekspresu Porannego“ na 100 startujących wygrał Kalinowski (WTC.) 3 g. 15 min. 9 sek. 2) Michalak (Legja), 3) Wiśniewski (Amatorzy), 4) Kłosowicz (Łódź), 5) Ignatowicz (S. K. Pogoń Lwów.)

Bieg na 15 klm. na 200 startujących wygrał Nowiński, niestowarzyszony, w czasie 28 min. 14.6 sek.

—o—

Zdenerwowanie prasy sowjeckiej.

w związku z przyjazdem rumuńskich generałów do Warszawy.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.“)

Pogranicze sow., 3. czerwca.

Z Moskwy donoszą: Zapowiedziany na bieżący tydzień **przyjazd do Warszawy wybitnych generałów rumuńskich, a to szefa sztabu generalnego Stanzanowici, sekretarza stanu Dumerescu i inspektora armji Margaresku,** wywołał w kołach sowjeckich dużo komentarzy — oczywiście o charakterze antypolskim. Mimo zapewnienia oficjalnego ze strony rządu rumuńskiego **prywatnego charakteru tej wizyty,** prasa moskiewska usiluje udowodnić, że wizyta ta zmierza do **zacieśnienia sojuszu wojskowego między Polską a Rumunją, ostrzem skierowanym** przeciwko Sowjetom(?), wobec czego przebieg konferencji warszawskiej, z udziałem generałów rumuńskich, powinien wzbudzić — zdaniem kół moskiewskich — **zaniepokojenie pod względem pokojowości(?)** zamierzeń inicjatorów, zwłaszcza, że inicjatywa tej konferencji miała powstać w Londynie(?), gdzie ciągle jeszcze knują intrygi przeciwko Sowjetom przy pomocy państw Europy wsch.

—o—

KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 140 Dodatek tygodniowy do Nr. 8520 z dnia 5 czerwca 1928.

Pod redakcją [illegible]

POGADANKA

Lwów, 4. czerwca.

Dzieje się tak o tej porze roku, że gdy zejdą się znajome panie, nawet wśród rozmowy padną słowa o wyjeździe na wywczasy.

O potrzebie wywczasów mówią zaś nietylko kobiety, pracujące zawodowo i te, które same zajmują się gospodarstwem domowem oraz wychowaniem dzieci, a pracy mają w domu tyle, że mało zostaje im czasu na wypoczynek — ale żalą się też na zmęczenie panie, których właściwym zajęciem jest... podtrzymywanie stosunków towarzyskich.

Nie należy się śmiać, gdy taka niby próżnująca pani żali się na zmęczenie, lub powiada, że ma ogromnie dużo zajęcia. Życie towarzyskie zużywa nieraz więcej sił, niż żmudna praca gospodarska, lub zawodowa. Przyjmowanie gości, oddawanie wizyt, konferencje z dostawcami, krawczyniami, służbą — wszystko to zabiera masę czasu i potrafi utrudzić aż do wyczerpania.

Kobiety, których zadaniem głównym jest **reprezentacja,** odczuwają potrzebę odpoczynku intensywniej może od kobiety, która pracą zarabia na swe utrzymanie.

Wystarczy odwiedzić jedną z tych pań w czerwcu, a przekonać się o tem można najdosadniej.

Dywany, portjery, firanki już zanaftalinowane i pochowane. Meble tapicerskie tkwią w pokrowcach, a żyrandole owinięte organtyną. Obrazy zasłonięte.

Tak wygląda teraz w reprezentacyjnych pokojach. Pani domu nie troszczy się już, jakie wybrać cięte kwiaty do flakonów i żardinjery. Skończyły się reprezentacje domowe. Odpoczywa po sezonie karnawałowym i wiosennym. Teraz zajęta przygotowaniami do wyjazdu na wywczasy. Jest bardzo zmęczona. Mówi o tem, że koniecznie musi wypocząć. Odrzuciła już wszystkie obowiązki towarzyskie.

Jeśli to jest inteligentna, myśląca kobieta, wybierze miejscowość taką, gdzie istotnie można wypocząć. Jeśli jednak do życia jej potrzebny jest komfort, jeśli chce się bawić bez zobowiązań towarzyskich, pojedzie na pewno do światowych badów zagranicznych, nie myśląc o tem, że ferje letnie powinny być źródłem siły.

Zdaje sobie z tego dokładnie sprawę kobieta, pracująca zawodowo. Lecz i ona popełnia omyłkę i wykorzystuje nieraz czas urlopu w ten sposób, że wybiera się w podróż naukowo-artystyczną za granicę do miejscowości, o których marzyła już oddawna. Za powrotem opowiada w wyrazach entuzjastycznych, co widziała i przeżywała, a blade, wychudłe policzki zdradzają, że pragnienie wiedzy niezawsze wychodzi na zdrowie.

Mówi się o wakacjach, powtarza oklepane słowo „wywczasy", a nie myśli o tem serjo, by racjonalnie wykorzystać „wakacje".

Najwyższem przykazaniem powinna tu być ekonomja sił, czasu i pieniędzy.

Zawodowo pracująca kobieta, o ile w dodatku ma jeszcze do spełnienia obowiązki żony, matki i gospodyni domu, potrzebuje tego wypoczynku jak najwięcej. Dla niej ferje letnie powinny tem bardziej być źródłem nowych sił, bo obarczona tyloma zawodami, wyczerpana jest niemało.

Czy wyjechać z rodziną, lub też bez rodziny. O ile naprawdę chce wypocząć, lepiej zrobi, jeśli bodaj na dziesięć dni wyjedzie gdzieś sama. Znaczyć to będzie „wyprządz". Bo zaiste, jak w zaprzęgu kroczy ona dzień w dzień, dźwigając jarzmo wielu obowiązków naraz.

Mężczyzna niema wyobrażenia, jak zużywają się siły w tej codziennej pracy domowej. On, poza pracą zawodową, niema już tych obowiązków, jakie na siebie wzięła kobieta. Odrzucił je jako niewygodne, zabierające wiele czasu. I tu zaznaczają się właśnie różnice, jak ułożył sobie życie mężczyzna, a jak ułożyła je kobieta.

Widoczne to również w sposobie, jak wykorzystuje mężczyzna swoje wywczasy, a jak to czyni kobieta. On naprawdę wypoczywa i zapomina bez reszty o wszystkiem, co było trudem, niewygodą, troską. Ona zaś i na wywczasach trudzi się zarówno przy upiększaniu swojej osoby, jak i przy sporządzaniu posiłku i przy obmyśleniu zabawy.

Mała tylko garstka kobiet umie istotnie korzystać z wakacyjnego urlopu, choć wszystkie mówią o wywczasach z wielkiem przejęciem i czynią do nich długie przygotowania.



Z dziedziny mody

Co nosić będziemy w lecie?

Lwów, 4. czerwca.

Zimna, ciągle powracające w tym roku, nie dały się dotychczas rozwinąć wszystkim czarom mody. A jednak, gdy lato nastanie, każda z pań



chce być lekką, radosna i... pięknie ubraną. Moda odczuwa ten nastrój pani — szykuje więc dla niej wiele pokus, jedna od drugiej jest bardziej czarowną i pociągającą. W śliczny, lecz niestety jeszcze chłodny ranek wkłada pani jasny kostjum w modnym kolorze. Kostjum taki jest jednak małą ochroną przed zimnem, to też pod żakiet kładziemy ciepłą **kamizelkę,** która jest bardzo modną w sezonie obecnym. — Uszytą jest zwykle z sukna o żywym kolorze, z aksamitu deseniowego lub wreszcie z trykotu, robionego ręcznie na drutach. Np. do kostjumu koloru popielatego dostosowujemy bluzkę białą, na tą zaś kamizelkę koloru malinowego, której brzegi widoczne są w rozchyleniu żakietu. Również efektowną jest kamizelka z pluszu, imitującego skórę gazeli lub antylopy, włożona na spódniczkę bronzową, a bluzkę z różowej krepteszyny i skompletowanc... przez płaszcz w odcieniu bronzowym. Kamizelki latem nosić się będzie do sukien i plisowanych spódniczek, lecz wtedy będą one haftowane lub uszyte z materjału deseniowego.

Czas także zastanowić się już nad **modną suknią,** którą wiosną nosimy pod płaszczem, a w upalny dzień, po zdjęciu okrycia, będzie ona toaletą spacerową. Na model sukni składają się **falbanki, plisy, draperje i kokardy.**

Materjał na letnią suknię, to najmodniejsi krep chiński jedwabny, żorżeta, fular, muślin — wszystko oczywiście w desenł! Z gładkich materjałów nosić będziemy jedwabne, bawełniane, ryps i popelinę.



Przeważają desenia czarno-białe i szaro-białe, czy to w postaci rysunku, robionego jakby pociągnięciem piórka czy też w rozmaite wzory geometryczne, w serca lub liście, lecz najbardziej w tym sezonie będą modne rozmaite **grochy i groszki**.

Z innych deseni wyróżniają się kratki i paski drobniutkie, zupełnie po staroświecku i kolorowa kostka na tle biało-czarnem. Spotyka się również dużo kwiatów, ułożonych w stylowe wianuszki lub bukieciki albo też wielkie plamy kwiatów, naśladujące ręczne malowanie.



W zakresie fasonów, nie ustalił się jeszcze typ ulubionej letniej sukni, przepowiada się narazie tylko wielkie powodzenie **sukni powiewnej, fantastycznej** i pełnej niespodziewanych pomysłów w kroju i ułożeniu na figurze. Spódniczki całe z poprzecz-



nych plis z falbanek ukośnych lub plisowanych wysuwają się na pierwsze miejsce, kokardy z boku, z przodu lub tyłu — wiązane — są sukien główną ozdobą. Modele dotychczasowe ukazują rękaw długi.

Wycięcia pod szyją są w tysiącznych odmianach. Śmiało rzec można, iż niema dwóch sukien z jednakowem wycięciem. Kaprys nożyczek jest tu jedynie miarodajny. Spotyka się więc wycięcia okrągłe, w szpic, półokrągłe z jednego boku i inne.

Dawny tak ulubiony przez panie kołnierzyk pozostał tylko przy bluzce angielskiej.

Od kilku lat utrzymuje się tendencja coraz jaśniejszego ubierania się na wiosnę. W tym roku doszło to do punktu kulminacyjnego: modne są **zupełnie jasne, prawie białe płaszcze.** Jasno beige stalowo-popielate, wreszcie odcienie liljowe, różowawe, w każdymbądź razie jednak bardzo jasne. W tym wypadku moda jest tak bezapelacyjna, że prawie nie zna wyjątków, tak samo, jak wyłączne prawo królowania zdobył sobie **fason płaszcza ściśle angielski.** Fantazje spotyka się tylko w płaszczach jedwabnych, które też zwykle bywają ciemniejsze. Wszystkie inne z kashy, czy z gabardiny, **cechuje surowa prostota.**

Za to, jakby dla powetowania tej jednostajności, kontrast stanowią **kapelusze i pantofelki.** Zwłaszcza te ostatnie! Plecionki jasne i ciemne, w jednym kolorze i kilku, na wysokich obcasach i na niskich, aplikacje z różnych skórek — dają wybór bardzo bogaty i różnorodny i nastręczają mnóstwo pokus. Bezsprzecznie, **najwygodniejsze w lecie są plecionki,** na niezbyt wysokim, nie męczącym nogi obcasie — od paru lat też nie wychodzą z mody. Jest to jednak obuwie wyłącznie spacerowe. Wszelkie ozdoby z krokodyla i jaszczurki są stanowczo vieux jeu.

Co się tyczy kapeluszy, to dopuszczalne tu są jaskrawości barw, wyklęte dziś we wszystkich innych dziedzinach mody, dążących do jak najdalej idącej harmonji barw i dyskrecji tonów. Kapelusze mogą być jaskrawe i nawet powinny niejako tworzyć jedyną plamę żywszą. Modny jest obecnie **kolor czerwony i zielony,** w odcieniu morskiej wody. Słomka oczywiście sztywna, błyszcząca, najlepiej bangkok, nie pozwalający się jeszcze wyrógować przez tańsze słomki. Duże budki i pasterki dają ładne tło twarzy. Dopuszczalny jest pęk drobnych kwiatków, upiętych z boku.



Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Cudowny eliksir sławnej Mistinguette.

Paryż, w czerwcu.

O wieku głośnej gwiazdy musichallów paryskich, cieszącej się **niesłychaną popularnością pieśniarki i tancerki, Mistinguette** krążą w stolicy francuskiej **istne legendy.** Niektórzy posuwają się nawet do twierdzenia, że

liczy ona 65 lat.

Jest to oczywiście plotka, gdy urocza diwa kabaretowa zbliża się **conajwięcej do pięćdziesiątki.** Wygląda jednak w świetle **kinkietów na lat 25,** na zebraniu **wieczorowem na lat 30, a w świetle dziennem na lat — 35.** Słowem — trzyma się doskonale i może kpić sobie z tych **namiętnych rachmistrzów,** którzy tak skrupulatnie obliczają jej wiosny, których — co prawda — **pokaźną już ilość ma za sobą.**

W Paryżu kursuje o pannie Mistinguette inna jeszcze wersja,

trącąca trochę nawet mistycyzmem.

Opowiadają sobie, że przed wielu laty **bawiła artystka w zimie w Egipcie,** tam miała otrzymać od miejscowego lekarza, a raczej **znachora**

cudowny eliksir, konserwujący młodość.

Za ten cenny dar odwdzięczyć się miała nie pieniądzmi, lecz czemś **bardziej od pieniędzy wartościowem...**

Tak mówią w Paryżu. A że w każdej plotce **tkwi ziarnko prawdy,** więc niedawno zetknąwszy się z sympatyczną artystką u **rzeźbiarza Val'iena,** pracującego obecnie nad pięknem popiersiem Mistinguette, ośmieliłam się ją szczerze zapytać, **jak się właściwie przedstawia sprawa z tym tajemniczym i cudownym eliksirem młodości, mającym posiadać tak czarodziejską władzę.**

— „Chętnie na to pani odpowiem! — rzekła artystka z uśmiechem. — **Istotnie taki eliksir otrzymałam.** Z początkiem jeszcze swojej karjery artystycznej **zapadłam poważnie na piersi.** Lekarze kazali mi zimę spędzić w Egipcie. Tam poznałam pewnego **tubylczego lekarza.** Był to człowiek już stary, a jednak **ofiarował mi eliksir młodości.**

— Dlaczego pan go sam nie używasz? — zapytałam starca.

— Eliksir tylko wówczas skutkuje, jeżeli człowiek **przestrzega całego szeregu przepisów** — odpowiedział znachor. — Nie posiadałem **odpowiednio silnej woli,** aby się do nich skrupulatnie i dokładnie stosować! **Teraz już za późno.** Ale pani **taka śliczna, młoda!** Szkoda, aby kiedyś te skarby miała pani utracić!

— „Zainteresował mnie ten starzec. Wzięłam od niego **przepis eliksiru,** bardzo zresztą prosty. Równocześnie za jego dyktandem spisałam

owe niezbędnie konieczne warunki, których trzeba się trzymać, aby eliksir działał. Było to mnóstwo przepisów hygjenicznych, w których najważniejsze są następujące: 1) Jak mózg potrzebuje dla odpoczynku **snu,** tak **żołądek** potrzebuje dla odpoczynku **postu,** przynajmniej **dwa razy w miesiącu.** 2) Każdy **organ ciała potrzebuje ruchu;** należy zatem stosować **gimnastykę racjonalną lub masaż.** 3) Należy unikać wszelkich **narkotyków** (starzec mówiąc to, pykał z dużej, okazałej fajki). 4) Należy być jeszcze bardziej **wstrzemięźliwym w miłości niż w nienawiści.** 5) Należy unikać **pokarmu mięsnego.** 6) Należy **wierzyć w swoją młodość.** Podał mi szereg wskazówek pomniejszych, których nie będę pani wymieniała.

— I to pomogło? — **zapytałam** trochę niedelikatnie.

— **Zobaczymy!** — odparła Mistinguette.

— A czy można wiedzieć, jaka była **recepta cudownego eliksiru?**

— Bardzo prosta. **Na pół szklanki wody piętnaście kropel cytrynowych i ziarnko alvesu.** Pić codziennie rano, na czczo.

— Czy nie sądzi pani, że wystarczyłoby **samo przestrzeganie owych „warunków"?**

— **O nie!** — obruszyła się Mistinguette. — **Wierzę w swój eliksir święcie!**

Wiara czyni doprawdy cuda, a ów znachor znał dusze kobiety!

Nora.

Rady praktyczne.

Ostrożnie z gazem świetlnym.

Lwów, 4. czerwca.

Instalacje gazowe są bezwątpienia wielkiem dobrodziejstwem w gospodarstwie domowem. Kuchenka gazowa ułatwia prowadzenie gospodarstwa i nie powinno zapewne braknąć jej w żadnym domu.

Jednakowoż użycie gazu jest połączone z pewnemi niebezpieczeństwami, które czasem mogą nawet doprowadzić do katastrofy. Z tego powodu każda przezorna gospodyni winna zwracać baczną uwagę, aby przewody gazowe znajdowały się w zupełnym porządku.

Nieraz zdarza się, że w pokoju czy kuchni zauważymy wydzielający się woń gazu. Sprawy takiej nie powinno się lekceważyć. Jest to bowiem znakiem ostrzegawczym, że w przewodach gazowych jest coś nie w porządku. Żeby się przekonać, gdzie nastąpiła usterka, należy zakręcić dobrze kurki, a potem zapaloną zapałką skontrolować węża gumowego i wszystkie śrubki. Wszędzie, gdzie się ukażą małe płomyki, jest przewód gazowy nieszczelny. Te miejsca należy naznaczyć i wytrzeć papierem szklanym. Potem nałożyć na te miejsca warstwę płynnego kauczuku i nalepić na to plaster, jakiego się używa do reparacji kół automobilowych. Jeżeli jednak wąż wykazuje więcej takich pęknięć, to nie należy zwlekać z zastąpieniem go nowym wężem. Zaniedbanie tego mogłoby się bardzo tragicznie pomścić, a w każdym razie wydzielanie się gazu, choćby w mniejszej ilości, jest niezdrowe dla organizmu.

usłyszały jego kroki i głośniej poczęły warczeć, wreszcie zajadle szczekać. Nieznajomy stanął bezradnie, nie wiedząc co zrobić. Wreszcie zdecydował się i w kilku susach dopadł okna.

Detektywowi zdawało się, że strzelec wdrapie się na sztachety i wlezie przez okno.

Nie stało się tak jednak.

Nieznajomy schylił się i szukał czegoś na śniegu. Widocznie znalazł, gdyż schował do kieszeni i biegł tą samą drogą z powrotem. Psy warczały i ujadały coraz to głośniej. W domu obudzili się mieszkańcy, zabłysły w oknach światła.

Kraga w tej chwili interesował strzelec. Detektywa nie obchodziło co w pałacu dziać się będzie.

Śladu strzelca nie mógł detektyw stracić. Roztrącone gałęzie drzew znaczyły doskonale drogę, kędy nieznajomy uciekał. W gorszem jednak znalazł się detektyw położeniu, gdy doszli do gościńca.

Asbjörn Krag musiał użyć wszystkich środków ostrożności, aby go nieznajomy nie zauważył.

Strzelec jednak nie oglądał się poza siebie. Po kwadransie drogi skręcił on na boczną drożynę, która prowadziła do domu.

Asbjörn Krag nie ścigał go więcej. Detektyw poznał dom i wiedział teraz kim był strzelec.

Dom należał do praktykanta leśnictwa Blinde'go, a ponieważ Blinde tylko sam ten dom zamieszkiwał, detektyw był pewnym, że ściganym mężczyzną był Blinde.

— Czego jednak Blinde chciał? — myślał Krag. — Zdaje się, że nie miał on zamiaru wtargnąć przez okno, raczej chciał otrzymać jakąś wia-

— Tak jest — przed dwoma laty przebywała ona w Chrystjanji. Jestem przekonany, że cała jej działalność była zbrodniczą! Jednego człowieka zrujnowała, innego doprowadziła do samobójstwa; tylko nieszczęście szerzyła wkoło siebie. Mógłbym ją ciężko oskarżyć i przeprowadzić dowód winy przed sądem.

— Nie wolno jednak jej panu aresztować — zadecydował Dr. Peters — a głównie inżynier Barra nie śmie być ruszony!

— Dlaczego nie?

Dr. Peters spojrzał wokoło siebie.

— Czy może kto naszą rozmowę podsłuchać?

— Nie — Dr. Höft poszedł do pokoju swej żony.

— Zatem panu powiem. To byłoby wbrew interesom mojego rządu.

— A zatem rząd pański musi mieć bardzo ważne sprawy do inżyniera Barra?

— Pytał się mnie już pan o to. Dlatego też przyszedłem, aby całą sprawę panu wyświetlić i równocześnie prosić o pomoc. Panie Krag! Ja powierzam panu wielkiej wagi tajemnicę. Pan mnie rozumie...

Asbjörn Krag spojrzał tylko na agenta.

Agent zrozumiał to spojrzenie i mówił dalej.

— Dobrze — zatem panu wierzę. Zanim jednak przejdę do rzeczy, chciałbym wiedzieć, co zauważyli tutejsi mieszkańcy, co opowiadają i co sądzą.

— Główną rzeczą, na którą sąsiedzi zwrócili uwagę — mówił detektyw — jest nieludzki, upiorny krzyk, rozlegający się przeważnie nocą.

Agent skinął głową.

— Wyobrażam sobie, ale mów pan dalej.

— Świergocą wróble o tem na dachu, że do Folgefuchtla przywieziono trumnę.

— Trumnę?

— Tak jest trumnę i to niezwykłej wielkości. Trumnę tę przywieziono z niezwykłą ostrożnością. Barra sam był obecnym przy przewożeniu i mówił o niej jak o żyjącej istocie.

Dr. Peters roześmiał się.

— To podobne do niego. On mówi o tem jak o swojem dziecku.

— O trumnie czy też jej zawartości?

— Właściwie nie jest to żadna trumna.

— Podobnie i mnie się zdawało!

— Ten przedmiot ma otwory. Czy nie prawda?

— Istotnie — potwierdził Krag. — Pan jednak obiecał wyświetlić istotę krzyku.

— Krzyku? Powiem panu, to jest...

W tej chwili rozległ się krzyk. Zcichał, porężniał i leciał z pałacu potworny krzyk, ścinający krew w żyłach swoją dysharmonją. Napełniał on powietrze grozą i boleścią, jakby całego świata.

Na progu stanął blady i rozstrojony Dr. Höft.

Doleciał go suchy dźwięk głosu agenta. Słowa te brzmiały dziwnie wobec otaczającej grozy. Agent powiedział tylko:

— Istotnie — Barra jest zupełnie bezwzględny.

— Ona — Walentyna — szwagrowa — odpowiedział detektyw

Dr. Peters skinął ręką i mruczał:

— Tak jest. — Wierzę niezbicie, że im więcej się o niej myśli, tem bardziej staje się niebezpieczną.

Niemiecki agent chodził po pokoju i nagle zatrzymał się przed detektywem.

— Dlaczego mnie pan teraz nie zapyta o istotę tego krzyku?

— Ponieważ chcę, aby pan powiedział mi sam dobrowolnie.

— Częściowo już pan to osiągnął.

— Długo o tym krzyku rozmyślałem — mówił detektyw — i przyszedłem do przekonania, że człowiek nie jest w stanie tak krzyczeć. Krzyk ten nie może bezwarunkowo pochodzić od żyjącej istoty. Raczej może w daje go jakieś mechaniczne urządzenie. Podejrzenia moje utwierdziły się, gdy w Folgefuchtlu poznałem inżyniera Barrę. Niewątpliwie należy on do najgenjalniejszych eksperymentatorów świata. Niestety genjusz jego służy tylko złu.

Dr. Peters potwierdził skinieniem głowy.

— Proszę — niech pan dalej mówi — zachęcał agent.

— Nie — odpowiedział detektyw — teraz ja z kolei poproszę o dalsze wyjaśnienia.

Dr. Peters oglądnął się znów wokoło, a następnie otworzył drzwi, aby przekonać się, czy kto nie podsłuchuje.

— Czy nie słyszał pan nigdy o torpedzie powietrznej? — zapytał cicho agent niemiecki.

Asbjörn Krag spojrzał zdumiony.

domość. Nie u'egało żadnej wątpliwości, że p-zez otwarte okno wyrzucono list. Tego listu Blinde szukał i znalazł go.

Ale kto ten list pisał? „Pająk?“ Czy też młoda pani, która w ten sposób ze światem komunikuje się.

Po tem co zasz'o, zarówno jedno jak i dru-ie było możl we. Detektyw postanowił poznać osobiście praktykanta leśnictwa. Kiedy Krag powrócił z powrotem pod pałac, w oknach było ciemno, a wokoło panował sp kój. Po gwałtownem ujadaniu psów nas'ąpiła cisza.

Podczas swej wycieczki Asbjörn K-ag unikał każdego szmeru. Dlatego szedł on po głębokim śniegu.

Chwilę stał Krag w gęstwinie parkowej przed budynkiem, a kiedy nic się ie po uszało, wszedł detektyw w las, dotarł do gościńca i stanął przed willą doktora.

Willa była oświe'lona i doktor Höft wyszedł naprzeciw przy'aciela do przedpokoju.

— Obawiałem się o ciebie — rzekł doktor Höft. — Po tem co zaszło, można się najgorszego spodziewać.

— Masz zupełną słuszność — odpowiedział Krag — dlatego byłem tak ostrożny, że przez cały czas kryłem się w cieniu drzew, gdzieby mnie nawet kula bezgłośnego pistoletu nie dosięła.

Dr. Höft nie rozumiał znaczenia tych słów, a Krag nie tłumaczył mu ich wcale.

Kiedy detektyw wszedł do salonu, podniósł się pan z krzesła stojącego pod oknem.

Był to niemiecki agent Dr. Peters.

— Byłem pewny że pan jest tutaj — mówił Asbjörn Krag. — Czy Barra wie, że pan jest tutaj?

— Nie — on przypuszcza, że jestem w hotelu. Sanki mo'e pojechały próżne.

— Zatem tutaj możemy porozumieć się swobodnie?

— Tak jest.

— Czy sądzi pan, że Barra dowie się o naszem spotkaniu?

— Czy on się dowie, jest to dla mnie zupełnie obojętne, jestem ty ko zmuszony strzec własnych interesów.

Detektyw usiadł naprzeciw Dra Petersa.

— Czy sprawy aż tak szybko rozwijają się?

— Jestem coraz bardziej niespokojny — odpowiedzia Dr. Peters.

— Prawdopodobnie ma pan do tego powody?

— Sądzi pan?

— Zapewne, jeże'i ma się do czynienia z takimi ludźmi jak Barra i Walentyna.

— Ta jest najgorsza — powiedział Dr. Peters. — Jej obecność napełn'ła mnie szaloną nieufnością. Nazywa'ą ją także „Pająkiem“.

Asbjörn Krag potwierdził skinieniem głowy.

— Ona jest przyzwyczajona do ogromnych sum.

— I do ich marnotrawienia — dopowiedział detektyw.

— Walentyna jest to czysty d'abeł — zauważył Dr. Pete s Jest ona olśniewająco piękna, ale mimo tego nie jest człowiekiem. Kiedyś wspominał mi pan, że ma wystarc ające powody, ażeby ją przyaresztować.

XI.

TRUDNE ZADANIE.

Dr. Hö't wszedł do pokoju.

Suche słowa rzucone przez agenta zastanowiły go.

— Nazywa to pan b zwzg'ędnoścą? Przecież to jest zupełnie potworne! Przysłuchaj się pan tylko temu krzykowi!

Dr. Peters poruszył obojętnie ramionami.

Krzyk doszedł do punktu kulminacyjnego i nagle zamarł. Ostatni jednak dźwięk długo brzmiał w uszach siedzących w pokoju.

Asbjörn Krag zwrócił się do Dra Pe'ersa.

— Krzyk ten przypomina nieco głos ludzki, jest jednak o wiele silniejszy i nie jest prawdopodobnem, aby pochodził od jednego człowieka.

Detektyw zwrócił się do przyjaciela.

— Żeby tylko twoja żona nie zlęk'a się znowu.

— Już idę — odpowiedział doktor i zniknął za drzwiami pokoju.

— A zatem jesteśmy znów sami — mówił Dr. Peters. — Szczególny zbieg okoliczności, że właśnie w chwili, gdy chciałem wyjaśnić całą sprawę, przeszkodził nam krzyk.

— Zanim rozpocznie pan opowiadać, prosiłbym o zamknięcie okna — powiedział Krag.

Dr. Peters spojrzał na detektywa zdziwiony. Wszak Asbjörn Krag otworzył okno i grzeczność nakazywała sam je zamknąć, a nie polecać to gościowi.

— Ja tymczasem postawię lampę na sto'e — tłumaczył się Krag tak głośno, że słowa musiałby słyszeć człowiek stojący pod oknem.

— Czy sądzi pan, że komuś zależy na tem, aby mnie w oknie zobaczyć? — zapytał Dr. Peters.

— Nie wiem tego dokładnie, lecz mój interes osobisty wymaga, aby człowiek, kryjący się ewentualnie w cieniu drzew, widział doskonale, że nie ja zamykam okno.

Agent spojrzał uważnie na Asbjörna Kraga.

Detektyw stał spokojnie, lekko poświstując.

— Czy doszło aż do tego? — zapytał Dr. Peters.

— Tak jest. Wczoraj naprzykład strzelono do mnie z bezg'ośnego pistoletu, czy też karabinu.

Dr Peters cofnął się o krok.

— Czy widział pan tę broń? — zapyta' agent.

— Nie — zaprzeczył Asbjörn Krag. Nie słyszałem nawet huku. Doleciał mnie tylko poświst kuli i brzęk rozbitej lampy oraz zwierciadła.

Asbjörn Krag przypatrywał się agentowi bardzo uważnie i zdawało mu się, że przez twarz Dra Petersa przesunęły się błyski zadowolenia.

— Skąd pan jednak ma pewność, że to strzelał inżynier Barra?

— Tego nie powiedziałem.

— Zdawało mi się jednak, że...

— To nie mógł strzelać Barra, gdyż w tym czasie, kiedy padły strzały, jeździł on po pana na dworzec kolejowy.

— Któż zatem u licha mógł strzelać?

— Mam nieprzyjaciela, który mnie bardziej nienawidzi, aniżeli inżynier Barra

— Naprawdę? Któż to jest taki?

Nowy król kurkowy we Lwowie.

Lwów, 4. czerwca.

(—) Wczoraj w salach Strzelnicy odbyło się obwołanie nowego króla kurkowego, którym został adwokat dr. **Bronisław Ostoja-Ostaszewski.** Pierwszym marszałkiem wybrano architektę p. **Karola Turkowskiego**, drugim kupca p. **Michała Olszewskiego.** Uroczysta intronizacja nowego króla kurkowego nastąpi w dzień Bożego Ciała.

—o—

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji).

PROTOKÓŁ JEDNOSTRONNY

spisany dnia 31. maja 1928 r. o godz. 19 w mieszkaniu prywatnem w sprawie honorowej pomiędzy WPP. Dr. Stanisławem Polakiewiczem (str. wyzyw.) dziennikarzem sportowym a Bogdanem Jerzym Steckowem, stud. praw (strona wyzwana) przez zastępców P. Bogdana Steckowa, Romana Jorkasch-Kocha i Stanisława Sobolskiego stud. prawa.

Stan faktyczny i przebieg pertraktacyj:

Dnia 27. kwietnia 1928 w lokalu redakcji „Dziennika Lwowskiego" z powodu wyrażenia się p. Bogdana Steckowa o jednym ze znajomych p. dr. Polakiewicza, p. dr. Polakiewicz obraził słownie naszego klijenta, poczem opuścił lokal redakcji. Pan Steckow wyszedł za nim na ulicę, gdzie po zapytaniu się, czy p. dr. Polakiewicz używając wyrażenia obelżywego w stosunku do p. Steckowa chciał go tem obrazić i po otrzymaniu odpowiedzi potwierdzającej ze strony dr. Polakiewicza znieważył go czynnie — poczem wrócił do lokalu redakcji. Po chwili wszedł tam dr. Polakiewicz i rzucił się na p. B. Steckowa. Incydent przerwany został wskutek interwencji obecnych osób. Następnego dnia w imieniu p. dr. Polakiewicza wyzwali formalnie p. B. Steckowa WPP. mr. iur. Ludwik Jerzy Göttinger i Witold Starza Majewski sł. praw. P. B. Steckow wyzwanie przyjął, a w zastępstwie jego mandaty przyjęli WPP. Stanisław Strawiński i Roman Jorkasch-Koch, stud. praw. W trakcie pertraktacji mandat p. Mr. iur. Göttingera objął p. inż. Emil Vambera, a mandat p. St. Strawińskiego p. Stanisław Sobolski, stud. praw. Z powodu niezgodności zapatrywań zastępców obu stron co do sposobu prowadzenia sprawy sporządzono zapis na sąd rozjemczy.

Ponieważ w dniu dzisiejszym doszło do wiadomości naszego klijenta, że p. dr. Stanisław Polakiewicz dnia 30. kwietnia br., to jest już po rozpoczęciu pertraktacyj honorowych z p. B. Steckowem wniósł do Sądu dyscyplinarnego Uniwersytetu J. K. we Lwowie doniesienie karne przeciw p. B. Steckowowi o pobicie, co, w myśl par. 128. (ust. 3) kodeksu honorowego Wład. Boziewicza wyd. z r. 1927 (przyjętego przez zastępców obu stron przy wszczęciu pertraktacyj za obowiązujący):

> „...pominąwszy, że stoi w sprzeczności z pojęciem honoru, jest raczej wymuszeniem zadośćuczynienia równocześnie na wszystkich dopuszczalnych drogach, a zatem nieetyczne i napiętnowania godne".

Wobec powyższego faktu podpisani zastępcy p. B. Steckowa na podstawie par. 128. (ust. 4) przerywają pertraktacje honorowe, a na podstawie par. 128., 223. i 224. wyżej wymienionego kodeksu honorowego spisują niniejszy protokół jednostronny, uważając całą sprawę dla Swego klijenta w zupełności za honorowo załatwioną.

Lwów, dnia 31. maja 1298 r. godz. 19-ta 15 min.

Roman Jorkasch Koch, stud. inż., Zimorowicza 14. II. p.

Stanisław Sobolski, cand iur., Tarnowskiego 16., II p. 4768

Odsłonięcie pomnika bohaterów z pod Rarańczy.

Lwów, 4. czerwca.

Na cmentarzu Obrońców Lwowa odbyła się wczoraj przedpołudniem podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika Legjonistów, którzy padli w bohaterskiej walce pod Rarańczą. Kości ich przywiezione z pobojowiska w ubiegłym roku do Lwowa, spoczywają na szym żołnierskim cmentarzu.

Żałobną Mszę św. celebrował w kaplicy ks. inf. **Czajkowski.** Zgromadziło się liczne grono publiczności, przedstawiciele władz, oraz reprezentacja wojskowości. Przybyli: gen. **Józef Haller,** gen. **Norwid-Neugebauer,** gen. **Ppowicz,** pułk. **Czuma,** pułk. **Czapelski ze sztandarem II p. Legjonów,** delegacje **4 pułków Legjonowych, ks. Panaś, Związek Hallerczyków** i w. i.

Pomnik, przedstawiający postać młodzieńca, walczącego z dwugłowym orłem, zdobi skromny napis: „Bohaterom Rarańczy". Po odsłonięciu pomnika przez dr. **Hutha** imieniem **M. S. O.,** która ufundowała go, odprawił egzekwie ks. inf. **Czajkowski.** Następnie przemawiali gen. **Haller** i pułk. **Czapelski.** Orkiestra 40 pp. odegrała **„Boże coś Polskę" i hymn państwowy,** a publiczność odśpiewała piosenkę „Śpij kolego". Pod pomnikiem złożono wieńce.

Wielkie włamanie sklepowe przy ul. Żółkiewskiej.

ZŁODZIEJE KANAŁEM WYNIEŚLI ŁUP WARTOŚCI 30.000 ZŁOTYCH.

Lwów, 4. czerwca.

(—) Od roku już przeszło nie było we Lwowie włamania dokonanego przez kanał. Ostatni raz włamywacze z pl. Marjackiego kanałem dostali się do **realności przy pl. Marjackim l. 9** i włamali się do sklepu firmy Dittmar. Policji udało się **sprawców wykryć** i odtąd był spokój.

Dopiero wczoraj rano Wydział śledczy zawiadomiono o nowem **większem włamaniu sklepowem,** przyczem ustalono, że sprawcy dostali się do sklepu z kanału, **wybiwszy w sklepieniu otwór.** Oto dokonano najpierw włamania do **sklepu obuwia Jakóba Schütza** przy ul. Żółkiewskiej 69, a stamtąd do sąsiedniego składu sukna Gerstenfelda, gdzie złodzieje skradli **1.225 m. sukna wartości 30 000 zł.** Łup ten wynieśli tą samą drogą.

Funkcjonarjusze Wydziału śledczego wszczęli natychmiast dochodzenia **i są już na tropie włamywaczy.**

Wczorajsza nocna obława policyjna dała świetne rezultaty

Lwów, 4. czerwca.

(—) Już we wczorajszym numerze „Gazety Porannej" podaliśmy wiadomość **o wielkiej obławie** przeprowadzonej ub. nocy na terenie miasta i peryferjach przez władze policyjne i żandarmerję wojskową. Wyniki tej obławy prowadzonej do samego rana są **bardzo poważne,** gdyż w ręce policji dostało się **50 osobników poszukiwanych za rozmaite przestępstwa.** Między innymi ujęto niebezpiecznego złodzieja **Wasyla Myszczyszyna,** przy którym znaleziono portfel wraz **z legitymacją kolejową na nazwisko N. Suchowicza,** któremu prawdopodobnie Myszczyszyn ją skradł.

KRONIKA

4 Czerwca Poniedziałek Aleksego, Franc s.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI:

Poniedziałek 4. czerwca „Niezłomna Żona".

Wtorek, 5. bm. o 3 popoł. **„Kościuszko pod Racławicami".**

Wtorek, 5. bm. o 7.30 wiecz. **„Dama Pikowa"**, gośc. wyst. Dygasa.

TEATR NOWOŚCI:

Poniedziałek 4. czerwca „Paganini" z p. Z. Malinowskim.

Wtorek, 5. bm. „Tylko Ty..." (z wyst. Z. Malinowskiego).

BIURO KONCERTOWE H. TUERKA:

Wtorek 5. czerwca: Adela **Bauminger**, skrzypaczka. 4635-f

—o—

Teatr Wielki. W dzisiejszem przedstawieniu wybornej komedji W. S. Maugham'a „Niezłomna żona", wystąpi w roli Marty p. Jadwiga Zaklicka, która — z powodu zasłabnięcia p. Ładosiówny — rolę tę objęła w piątek, w ostatniej chwili przed wyjazdem dramatu lwowskiego z tą sztuką do Przemyśla, gdzie ratując przedstawienie, zdobyła równocześnie pełny sukces artystyczny.

Teatr Nowości daje dziś „Paganiniego", prześliczną operetkę Lehara, z gościnnym występem wybitnego artysty-śpiewaka operetkowego Zygmunta Malinowskiego, w partji tytułowej. P. Malinowski, który bardzo sympatycznie zaprezentował się lwowskiej publiczności w ubiegłym sezonie w „Księżniczce Cyrkówce", wystąpi jutro po raz drugi w operetce W. Kollo „Tylko Ty...".

Polki Amerykanki w Teatrze Wielkim. Jutro popołudniu. o godz. 3.30 odbędzie się w Teatrze Wielkim — specjalnie na przyjęcie gości amerykańskich — przedstawienie malowniczej sztuki ludowo-historycznej Wł. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami".

*

(—) **Walne zgromadzenie Tow. Dziennikarzy Polskich i uroczystość 35-lecia.** Wczoraj w południe odbyło się w sali Kasyna i Koła lit. art. walne zgromadzenie Tow. Dziennikarzy Polskich we Lwowie, poczem przy współudziale zaproszonych gości i przyjaciół Towarzystwa nastąpiła podniosła uroczystość jubileuszu 35-letniego istnienia tej wielce zasłużonej organizacji dziennikarskiej, poprzedzona wspólną fotografją i zakończona wspólnem śniadaniem, w czasie którego wygłoszono szereg mów i toastów. Z powodu szczupłości dzisiejszego numeru, jesteśmy zmuszeni odłożyć szczegółowe sprawozdanie do jutra.

Ostatni występ „Scali". Dziś o godz. 8.15 ostatni występ „Scali" w Domu Narodnym, gdzie wystawiona będzie najnowsza rewja „Skąd wziąć narzeczonego". Niewątpliwie publiczność, która przez cały czas pobytu „Scali" we Lwowie przyjmowała każdorazowe jej występy z wielkiem uznaniem — dziś przybędzie tłumnie do Domu Narodnego na pożegnalne przedstawienie „Scali". (Dziś ceny popularne.)

(—) **Włamanie mieszkaniowe.** Wczoraj wieczorem dokonano włamania do mieszkania Emanuela Bilbelmana przy ul. Kochanowskiego 77 i skradziono wiele rzeczy, wart. 4000 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Andrzeja Gadomę za kradzież piwa na szkodę Schrajera, zam. przy drodze Sichowskiej, Andrija Horkanego za kradzież oraz Jana Kmiecia za usiłowaną kradzież ze strychu przy ul. Baimów 35.

(—) **Ofiara autobusu.** Wczoraj popołudniu za rogatką Żółkiewską został najechany przez autobus 21-letni robotnik, Mikołaj Kornicki i doznał bardzo ciężkich obrażeń. Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie odwiozło go do szpitala powszechnego.

(—) **Niebezpieczny awanturnik.** Do aresztów odano wczoraj Teofila Piaseckiego za wywołanie wielkiej awantury w stanie pijanym w jatce Schala przy ul. Słonecznej, gdzie odgrażał się on zajętym tam pracownikom strzelaniem z rewolweru.

—o—

Kącik radiowy.

[illegible] RADJOWYCH.

Poniedziałek, 4. czerwca 1928.

Warszawa (1111) 17.20 Odczyt p. t. „Trzeci ogólnopolski zjazd geografów we Lwowie". 17.45 Program dla dzieci. „O małych Japończykach". 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19.35 Lekcja języka francuskiego. 20.15 Koncert poświęcony muzyce polskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Irena Dubiska (skrz.), K. Wiłkomirski (wiolonczela) 1) Moniuszko: Uwertura „Verbum Nobile", 2) Różycki: Walc i Krakowiak z baletu „Pan Twardowski", 3) Karłowicz: Koncert skrzypcowy. 3) Karłowicz: „Rapsodja litewska". 5) Różycki: Dwa nokturny na wiolonczelę 6) Noskowski: Step.

Poznań (344) **Katowice** (422) **Wilno** (435) **Kraków** (566) 20.30 Transmisja koncertu poświęconego muzyce polskiej z Warszawy.

Królewiec (303 20.30 Wieczór pośw. utworom Schubert. 21.15 Program p. t. „Humor i tragizm współczesny".

Praga (348) **Brno** (441) 20.00 Wieczór muzyki polskiej. (Moniuszko, Różycki, Szymanowski). 22.00 Dancing.

Londyn (361) 23.00 Wieczór polski. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Stanforda Robinsohna i St. Niedzielski (fort.). 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 20.15 Wieczór polski (Chopin, Szymanowski). 2.15 Muzyka lekka.

Stuttgart (380) **Frankfurt** (428) 20.15 Wieczór poświęcony muzyco polskiej.

Stockholm (454) **Motala** (1380) 20.15 Wieczór muzyki polskiej. (Paderewski, Szymanowski, Niewiadomski).

Langenberg (468) 21.05 Wieczór polski. Tranamisja z Kolonji. Orkiestra, fort., recytacje. 22.30 Dancing

Wiedeń (517) 20.00 Wieczór polski. Pieśni i arje w wykonaniu Mieczysława Saleckiego.

Monachium (535) 21.00 Koncert poświęcony Chopinowi.

*

Wtorek, 5. czerwca 1928.

Warszawa (1111) 16.00 **„Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc maj".** 1.745 Koncert poświęcony muzyce czeskiej. Orkiestra, Z. Dobrowolska-Pawłowska (śpiew), Wł. Burkath (fort.). 20.15 Koncert Orkiestry Filharmonicznej. W programie utwory J. Straussa, Falla, Kalmanna, Eislera, Lehara i O. Straussa. 22 00 Komunikaty.

Katowice (422) 19.35 Odczyt pt. „Reforma szkolna w Polsce w dobie współczesnej". 20.30 Koncert wieczorny poświęcony utworom Mozarta. Wykonawcy: Kwartet smyczkowy Polskiego Radja w Katowicach. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno (435) 17.45 Odczyt pt. „Berek Joselewicz", wygł. dr. Adolf Hirschberg. 18.15 Transm. muzyki lekkiej. 20.15 Transm koncertu z Warszawy.

Kraków (566) 17.20 Odczyt pt. „Szkolne wycieczki krajoznawcze, jako podstawa wychowania obywatelskiego". 19.35 Odczyt pt. „Wśród nowej poezji" wygł.

prof. Sinko. 20.15 Transm. koncertu z Warszawy.

Londyn (361) 22.40 Recital skrzypcowy Szigeti'eog (Tartini, Szymanowski, Dvorak, Hubay). 23.00 Yvett Guilbert w swoim repertuarze. 23.30 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 20.15 Recytacje L. Hardta. Postacie biblijne w poezji. 22.15 Dancing.

Stuttgart (380), **Frankfurt** (428) 20.15 Transm. z Frankfurtu. „Sen nocy letniej“, komedja Shakespear'a. Muzyka Mendelsohna.

Langenberg (468) 20.00 „Il matrimoni segretto“, opera w 2 aktach Cimarosy.

Wiedeń (517) 19.00 „Siegfried“, opera w 3 aktach R. Wagnera.

Monachjum (535) 19.00 „Niziny“, opera d'Alberta.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 5. VI. 1928.

LEON GERARD. 5

NIEŚMIERTELNY

—o—

Wszedł do pracowni, wziął trzy ampułki z żółtym płynem, włożył je do pudełeczka z watą, otulił je z pieczołowitością, z jaką dziewczynka usypia laleczkę. Futerał, przyrządy, notatki... Wyszedł, stanął przed niskim automobilem, którego latarnie rzucały świetlisty trójkąt w ciemności nocy. Wewnątrz olbrzymie cielsko Filipa, skulonego przy kierownicy. Musiał chyba ścisnąć się jak kula z waty, aby módz wejść do środka. W tej pozycji, otulony kosmatą baranicą, był niezłem uosobieniem szofera przyszłości, kiedy to goryle będą kierowały automobilami.

II.

Auto ruszyło, zaledwie Grégory wsunął się na swoje miejsce. Jak obrazy w latarni magicznej, przesuwały się fragmenty domów, drzewa, most a w końcu pola, pola bez końca rozciągały się płaszczyzną, leówie tu i ówdzie śalowaną.

Nie nie znać drogi w tym śniegu! — klął Filip.

Mieli przed sobą sześciokilometrową podróż. Był tedy czas na rozmowę. Gaduła, w dodatku opity obficie białym winem, na wszelkie sposoby dawał do poznania swój niepokój o zdrowie pana. Nie zawsze śmierć chlebodawcy jest ulgą dla służby. Upadek Bidarda, tego olbrzyma w lesie ludzkim, z jego zamkiem z czasów Ludwika XIII, z jego piętnastu miljonami, pociągnąłby zgubę ljan, bluszczy, roślin pasożytniczych żyjących na nim i z niego. Gdyby kto pytał o zdanie bluszcz, ljanę, dąb niegdyby nie umarł.

Sam Bidard nie chciał umierać. Filip, mówiąc o tem, opowiadał doktorowi o energji, z jaką starzec walczył ze śmiercią, kurczowo trzymając się cienia nadziei, uchwyciwszy się myśli o swem nowem lekarstwie, o środku odradzającym, o którym mu doktor wspominał... (tak nieostrożnie) Potem jak pośród nocy wydał rozkaz sprowadzenia za każdą cenę lekarza i lekarstwa.

— Ten ma głowę z żelaza! Chwilami bredzi, ale przytomność wraca mu momentalnie. Tej nocy szofer, ogrodnik z żoną i dziećmi, wszystko pojechało do miasta na pasterkę i wilję. Na szczęście potrafię prowadzić wóz. Szczęście też, że my oboje z Genowefą jesteśmy zawsze na posterunku. Cóżby się z nim stało, gdyby został sam, przy jego wymaganiach! Żelazna głowa! Zresztą pan go zna W tym wieku zajmować się interesami, wszystkiem, do najdrobniejszych szczegółów! Zanim się położył, sam robił swoje rachunki z groszową dokładnością. Ależ... nawet wczoraj, już w łóżku kazał mi napisać list do swego kuzyna w Paryżu, do pana de Cosilaine... pan wie? Do tego co ma bank.

— Nie słyszałem o nim.

— To jest hrabia... ale gdzie jesteśmy? Aha, to Bosquets... Taki hrabia, co miał rodzaj banku w Paryżu.

— Hrabia? Nie znałem tych jego krewnych.

— To taki „de“, który wyprzągł. Nie idzie mu jakoś z tym bankiem i napisał do pana, aby mu zaraz przysłał 25.000 franków. Miało go to uchronić od bankructwa. Odniosł się do jego dobrego serca. Ma on śliczną córkę, podobną do portretu w sypialni pana. Nie uwierzy mi pan, panie doktorze, pan Bidard, mimo że jest tak ciężko chory, pomyślał o odpowiedzi na ten list! „Filipie, powiedział wczoraj rano, napiszesz w mojem imieniu do mego kuzyna, że zrobię dla niego to, czegobym dla nikogo nie zrobił. Tak. Poślesz mu 500 fr. odemnie w imię naszych starych węzłów rodzinnych“.

— 500 franków?

— Tak, panie doktorze, własnoręcznie włożyłem je do koperty. Jak się to panu podoba?

— 500 fr... Ależ zachwycony jestem — odpowiedział Gregory.

Powóz podskakiwał. Nagle światło latarni oświeciło wysokie słupy dawnego zwodzonego mostu. Kolos, którego obecność doktor odgadywał obok siebie w cieniu, jakby ślepą siłę przyrody wtłoczoną pod płócienną budę auta, pomaszerował, aby przejechać fosę. Potem zatrzymał się, otworzył bramę

(C. d. n.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących oraz lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 55 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł cała strona tekstowa 450 zł, cała strona pod nagłówkiem (1 str.) 570 zł Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. (Uwaga) Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową . . . . zł. [illegible]
bez dostawy . . . . zł. [illegible]
za granicą . . . . zł. [illegible]